PADRES FRANCISCANOS
RECOLETOS
1682 MARTIN CORONADO

KURJER POLSKI

(CORREO POLACO)

TYGODNIK NIEZALEŻNY NA AMERYKĘ POŁUDNIOWĄ

REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL Nº 123440 — Dirección y Administración: Edil. "Hogar Polaco", c. Gorriti 3972. Bs. Aires

Rok (Año) XIII — Nr 592 — Buenos Aires. 2 stycznia (enero) 1969 — Cena 8 40.—

FANTASTYCZNA PODRÓŻ

Astronauci amerykańscy Frank Borman, James Lovell i William Anders na astroratku Apollo 8 po dziesięciodniowej 100 km. od powierzchni księżyca wróci ł w czwartek wrócił w uznaczonym czasie i prawie w ostatecznym miejscu oceanu na Pacyfiku.

Nie podejmę zszargóło tego fantastycznego lotu gdyż każdy z najpierwszą Ziemi w radio, telewizji i prasie opowiadania o nim, lecz łączymy się z entuzjazmem przy całego świata dla tego dokonania i niebywałego dyskretnego wyczynu.

Depesze gratulacyjne do Prezydenta USA nadesłali Papież, Królowa Elżbieta II, Prezydent de Gaulle i wiele innych głów państw i wybitnych polityków z całego świata.

Krajowa prasa polska o entuzjazmem powitała wyczyn.

Należy też wyrazić podziw i uznanie dla twórców astronautiki i jego przyczynych urządzeń.

Łączymy się całkowicie z tym entuzjazmem!

ORĘDZIE WIGILJNE PAWŁA VI

Przez i rodzi, rodzi, rodzi, rozwój rzeczy świata oglądany orędzie Ojca św. na Boże Narodzenie.

Stąc tyrania i chęć ludzkości, Papież z tym ciemną troską przestrzega, że egzystencja ludzi na ziemi jest zagrożona przez siły i koncepcje destrukcyjne, które rodzą się w ludzkości.

Nawet ta ciężka wojna w Wietnamie wielu, zwłaszcza młodzieży, kryzysowi, na ulicy, na ulicy, na ulicy, na ulicy zmian przybiera cechy nieszczęścia, ale anarchii, uderzającej także w wiernie i owszem przyczyn wielkiego wielkiego wielkiego.

Człowiek współczący z czasu wieczyszym niepokojem widzi jak jego własne oczy widzą wiele, a jak jego własne oczy niemoi: murderze bronie, szerzą społeczny i ekonomiczny, który staje się wyjściowa dla jednostki, pochwalając to rozbowości, postęp techniki, używany jako narzędzie przemocy i ucisku, obrobycł i przemyć, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno i agresywnym obalając prawy, dla absolutnie, niedowład woli, by brzmiał silnie, ale nie wolno, ale nie wolno, ręcznie, ręcznie, ręcznie na zaczęliwienie, ale nie ręcznie, ale i niewolnictwo, wolnie o reformy i walka o nie, ale pod pozorem bonto i wolnego.

Literatura, teatr, sztuka, filosofia — stwierdza Ojciec św. nie" wskazują drogi wyjścia. Ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno jest ludzkiej, brakuch umysłu i charakteru, zmysłowości i bipokryzji, ekonomicznej, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno.

Laickość — woła Papież — potrzebuje wyjaśnienia i... zawiesnia, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno.

U.S.A. Prezidiswalnie narodowi wyjaśnienia, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno, ale nie wolno

JANUSZ WALCZEWSKI

SZCZYT TUPETU CYNIZMU

(Napisane dla „Kuriera Polskiego")

Wydawany w Getynden (NRF) skrajnie rewizjonistyczny biuletyn prasowy Erlaßtis. Wyjaśniedzów „HVP" już nas przyzwyczaił do różnych nieoczekiwanych wykazów i twierdzeń, które tylko głębiankie szerwał by można jako „nieprawdziwe". Tym razem jednak pozwolił on sobie na wykryć szczególnie skandaliczny. Oto wspomniane, o cmianach personalnych w naszym redakcyjnym Polskiej Wolnej Encyklopedii Powszechnej ukazał jako „historyczne słuszną" tezę, że „niektóre hitlerowskie działki zbrodniczego szerzenie wprowadzały w przeszłości hołoszi żydowskiej, lecz nie przeszkodziło „wyzkiesiu" narodowi polskiemu".

Wyprowadzenie takiej tezy świadczy jedynie o niebywałym zakłamaniu i świadomie złej woli. Redaktorzy „HVP" specjalistyczny się przecież na problemacyce polskiej, nie mogą nie wiedzieć, jakie były hitlerowskie plany wobec narodu polskiego i z jaką potworną bezwzględnością, z jakim okrucieństwem wcielał je okupant w życie. Jeśli chcieliśmy zestawić tych kobali ich dokonań do kotca, to nie z braku chęci czy zdecydowania, lecz jedynie dlatego, że nie wystarczyło in czasu. Ale i technicznych trudności — wobec kolejnych kłek wojennych, ewiencnych wreszcie tablica prasowa i bezczelności, jaka przytłacają III Rzesz. Wiadomo jednak, że hitlerowskie Niemcy zmiażdżone by, by w pierwszym ataku, ze likwidować całą polską inteligencję, pozbawić narod pomocy i przekształcić go w rezerwę taniej siły roboczej, a dla niemieckiego „Herrenvolku". Miała to być ala o nabyłszym poziomie wyjaśniania i kwalifikacji zawodowych. Przy wódcy "narodu panów" ustalili mniewcie, że zapobie wystarczy, gdy Polak będzie umiał się podpisać i liczyć do stu...

Plany hitlerowskie przewidywały w dalszym ciągu zlikwidowanie w ogóle narodu polskiego. Zamierzenia eksterminacji i rozrzucenia pozostałych resztek po Syberii, która miała być ocywiście krajem podpisywanym "Wielkich Niemiec".

Te ohędne plany bynajmniej nie pozostały tylko w sferze marzeń. O prześladcnie narodu polskiego na Syberię nie mogło ocywiście mieć miejwy, bo jeśli już nawet zobierze niemiecy tam dotarł — to tylko jako jeńcy wojenni. Jeśli chodzi jednak o eksterminację narodu polskiego, to Niemcy robili wszystko co w danych warunkach mogli robić. A. Tak to przeciwieczycie przerażajcc. Z pewszczególną zaś zajadlicwością realizowali oni plany wytępienia polskiej inteligencji.

Trzeba przy tym rozwiać stanowcie pielęgnowaną i propagowaną w Niemczech zachodnich, a na Zachodzie i Kanadzie wśród przyjmowanej legendę o rzekomo "rycerskim" Wehrmachcie, który w przeciwieństwie do egrai hitlerowskiego aparatu Gestapo i SS nie uczestniczył jakoby w zbrodniach wojennych. Jest to nieśmiety tylko legenda, która nosi wszystkie znamiona świadomego kłamstwa. Abstrahując od postawy poszczególnych jednostek — niemiecki siły zbrojne jako całość były powołnym narzędziem hitlerowskiej polityki podbojczej, gwałtu i eksterminacji. Posłuszenie realizowały one zalecenia Führera, który przemawiając 22 lipca 1939 roku do niemieckiej generalicji oświadczył, że udzieli ją Polsce mocną działać całkowicie, brutalnie, i bez litości. Stosując się do tych wskazań wojska niemieckie nie cofały się przed potwornymi zbrodniami i bestialstwa grzeszły przepaszy prawa międzynarodowego.

Niedawno ukazała się w Polsce książka dr Szymona Datowa pt. "Dni Wermachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie I.IX. — 2.X. 1939 r." Sucho wyliczając zwszelą nie wszystkich — zbrodni, których dopuścił się "rycerski" Wehrmacht podczas kampanii wrześniowej i w czasie kilku następnych tygodni, gdy cała władza na okupowanych obszarach Polski była w ręku niemieckich dowódców wojskowych — zajęło w książce przeszło 600 stron druku.

Bo też było to zbrodnie rozliczne. Oto np. wyrzuty, aresztowania, rozmiast, zwiadowne spalonych przez oddziały niemieckie — poza bezpośrednimi działaniami wojennymi i konieczcnością wojskową, obejmuje 531 miejscowości, w tym takie stare, historyczne miasta polskie, jak np. Bilgoraj, Kałuszyn, Lubaczów, Pińczów czy Wilica. Zniszczenie niemiecy palili i bezcześcili kościoły i synagogi, rabinów i księży zabijali strzelali do Żydów, którzy uciekali z podpalcych domów. W Dywnie w wsi, rzezimieszki hitlerowskiego Wehrmachtu spalili żywcem w miejscowym synagodze kilkudziesięciu Żydów. Lotnicze bombardowanie miasta zapoczęcili Hitlera, że bombardować będzie ono jedynie obiekty wojskowe — od pierwszego dnia bombardowania zlakowała miasta otwarte. Według niepełnych danych hitlerowcy zbombardowali wtedy 158 nie umocnionych miast i miasteczek, zrzucili na nie ponad 72 tych pirackich nalotów tylko przy użyciu niewinnych ładuci.

W najętych miejscowościach niemieckie jednostki wojskowe dokonywały Polaków — bez żadnego związku z działaniami wojennymi. Rozstrzeliwano zwłaszcza miejscową inteligencję, polską, ale także i wszy żydowskich zachodnich, które przątnęło obojnowi zabór pruski, chrodzie tu trwały przez wiele tygodni, aż wkroczenia wojsk niemieckich. Szczególnie trupił i przesiłowali Wehrmacht bych powstańców wielkopolskich i śląskich, którzy przyłączyli się do Dabrera tablica wylicza ni 714 egzekucji, które nie miały nic wspólnego z jakimkolwiek postępowaniem sądowym i stanowiły tylko akt pospolitego mordu w skali masowej. Oliarą tych egzekucji padło 16.335 mężczyzn, kobiet i dzieci. Zbrodniczo zabiło zaw pluronów egzekucyjnych Wehrmachtu ginęły całe rodziny. Częstokroć ofiary przed śmiercią musiały same sobie wykopać groby.

Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce — to był tylko początek. Potem nastąpił tragiczny ciąg dalszy, kiedy niemiecka machina ekspansyjna przyszła do zadawania narodowi polskiemu kolejnych ciosów. Zapełniły się więzienne i obozy koncentracyjne, radosnell czas łapanek ulicznych i masowych egzekucji, nierzadko dokonywanych publicznie na ulicach miast.

Trzeba by doprawdy bardzo wielu tomów na samo tylko suche wyliczenie zbrodni popełnionych przez Niemców w Polsce. Trzeba też niezłychanego cynizmu i zakłamania, aby tym wszystkim twierdzić, że hitlerowski system eksterminacyjny w Polsce miał tylko żydów, a nie "skrajną" ludność polską.

Propaganda niemiecka nie już czególnej oskarżeń Polaków o współudział w mordowaniu ludności żydowskiej. Jeszcze trochę, a dowiemy się, że hitlerowcy przyszli do Polski właśnie po to, by ratować Polaków przed żydów bowiem przed polskimi antysemitami...

*

NATALIA BUKOWICZKA

O S S O L I N E U M

Natalia Bukowiczka przyjaźniła darzyła "Kurier Polski" i jego redaktora. Kilkakrotnie przysyłała swe artykuły. Ten artykuł jest ostatni, drukowany pośmiertnie. Zmarła. Cześć Jej pamięci.

Feliks Zabora Bialski

Dopiero niedawno przekonałam się, jak wielkie znaczenie Ossolineum, liczące ze 150 rocznicą Ossolineum. Kiedy niedawnim rzeczy uznać mógłby się jako całkowicie naturalny, to na naszych ziemiach istnieje zbiór — tak wspaniały nawet na skalę światową. Najpowszechniej kategorie 30 krajach — od Kanady do Japonię, od Wielkiej Brytanii po Australię, podobnie jak najbardziej znane Ossolineum. Wszystkie dowiedzcie w Zakładem Narodowym im. Ossolińskich. Wszystkie wydawnictwa wydane przez Ossolineum, stawy książek przynoszą słowa uznania dla poziomu edycji i nadzwyczaj bibliografii dzieł wydanych przez Ossolineum. Jest to więc naprawdę placówka niezwykła. O tej niezwykłości całego przedsięwzięcia przynosi nam Ossolineum.

Zdarza się wprawdzie, że zwykły miłośnik kultury polskiej spona świata i naszego ojczystego dobrego nie Wrocławiu (gdzie od zakończenia wojny mieści się Zakład), by zwiedzić Ossolineum rękopis "Pana Tadeusza", albo rękopis Juliusza Słowackiego. Wprawdzie w wielu polskich domach na poczesnym miejscu znajduje się wydanie "Pana Tadeusza" Ich Narodowej", zawierające najwyżej bliższe dzieła literatury polskiej wydane przez Ossolineum. Ale to jest pamięta, jak dosało do powstania fundacji. Warto tedy tę rzecz przypomnieć.

Józef Maximilian Ossoliński żył na przełomie XVIII i XIX wieku. Spójrzmy na jego życiorys, który świadczyć mogłoby o wielkiej cnocie, by uwypukli jego niewykładość.

Ossoliński pochodził z arystokracji polskiej i był posiadczem ogromnej fortuny. Na dworze cesarza Austrii Wiednie opiekował się biblioteką domu Habsburgów. Uzyskał wtedy tytuł hrabiowski przez radcy stanu i bardzo wysoki order.

Ale... gdy jako starzec umarł w Wiedniu, polska austriacka zabroniła wywozu jego bogatej biblioteki do rodzinnego Ossolina

JULIUSZ DZIANOTT

Z EMIGRACYJNEJ ARKI

Dawno już temu — dnia 8 listopada roku 1890-tego statek parowy „Blanche" zakończył w Buenos Aires grupę polskich emigrantów składającą się z 2.500 osób udających się do Brazylii. Wygaliwani ze swych domów przez nieległowych agentów-pośredników różnych biur emigracyjnych, emigranci mieli przed sobą długą podróż, którą odbywali w warunkach zapewne lepszych niżeli smutnej sławy transporty czarnych niewolników, ale niebardzo i dzisiaj. Czytelnik z przerażeniem i ze kolanem szczem przegląda opisy tych tych wyprawy nadmorskiego statku, pełnego chłoda i... ziemi w wiadrach świecie.

W czasie podróży na statku pewnego pachołka utrzymujące, że w nocy podpłynął angielski parowiec i wyładował 25 emigrantów Polaków na tym bądź innym czasy nasyp pośrednikom niedoszacowość tej pogłoski i wykazywać brak prawdy takiego postępowania. Padały prawie wszystkie odpowiedzi: "A któż to pan, może wiedzieć na co. Mosieli potrzebować takich polaków. Inni: Jak kontrakt tej podróży notuje dalej: "Nasi chłopi cenią się bardzo wysoko, myślę, że ich pożądają wielcy dzisiaj rządy."

A dzisiaj? Tęsknia emigranta za utraconym Krajem, za tym co przeżyć, za tym co zostawił, powoduje, że potrzeje się w nim obraz Ojczyzny, przybierają na sile uczucia patriotyczne i zaczyna się sobie nadawać wyłuszłym nacjonalizmie. Ciągnący tot przedmiotem tego tonu "ja" oraz co ta ukrywać negatywne ustosunkowanie się do sąsiadów a równocześnymi rozstrzeniu i wyrzyczaniu do ukazywania przeszłych, na którym ludność nie jest jednolitego etnograficznego pochodzenia.

W pięćdziesięciolecie uzyskania Niepodległości pewne pisma rozszalały się artykułami, notatkami i publicznymi, podkreślając, że "Polacy mówią dzisiaj" stwierdzającymi na niewątpliwe prawa do rodzinnego polaci Europy środkowej. Przyznaje się jednak samowity wpływ tego przede wszystkim uczuciowy rację tym wszystkim wywodom nie sposób nie zastanowić się czy jesteśmy w stanie prowadzić walkę wsdłuż wszystkich granic Rzeczypospolitej. Czy nie możemy pomóższe nawet prócz ofiary analiz wypolny języka z Czechami, Słowakami, Ukraińcami, Litwinami itd. skupiając całą naszą uwagę i nasze wysiłki na utrzymaniu obecnego stanu posiadania.

W czasie lat 1918-1939 nie udaliśmy egzaminu jako państwo mosiące być Mocarstwem Narodowym. Nie potrafiliśmy ujednać sobie tych lub innych ze konsekwencji doprowadzili do tarć i zwarć wuik wewnętrznych o składzieniach dwóczasu Rzeczpospolitej i co wzniesiejsze doprowadzili też do utrudnienia rozmów w przyszłości, kiedy to nie cała ogładnie się z tym ludźmi wśród których i z pomocą których jedynie ogrzaiować możemy.

Zwalanie wszystkiego sła na agitację wywrotową czy komunizm jest absurdem. Zapewne są między nami osoby, ba, nawet ludzie tamtego życia emigracyjnego, którzy przypuszczają, że z zalananiem się komunizmu w Polsce wiąże do niezmiennych warunków Polski Ludowej, liczących z partiami politycznymi które nieżyją na tym obszarze oraz w państwach dla nas sąsiedzkich. Inne te tych marzycieli jest chyba z każdym dniem mniej.

Zresztą na tym nie kończy zapomnać, że naszym wrogiem jest zasadniczo nie komunizm ale imperializm rosyjski i niemiecki, który stale o tych narodów istnieje.

Nie bardzo widzę również powodu opierania naszych nadziei lepszego jutra na ruchach młodzieżowych w państwach komunistycznych. Jak widzimy bowiem walczy ona nie tyle o uzyskanie niepodległości, co o nieuniknioną drogę narodowego komunizmu i powrotu do kapitalizmu. Nie powiadamia się które jednak dalekie są od demokracji w naszym pojęciu tego określenia.

W końcu może wskazanym jest uzmysłowić sobie, że cały świat stale przesuwa się w kierunku lewicy, co jest faktem widocznym i niewątpliwym. Jeszcze w pierwszym dziesiątkoleciu naszego wieku np. w Kraju nie na Ego Maja siateczne i pobożne mogły być ani prawowrzędni obywatele zasyłani się w domach aby odgrodzić się od "niebezpiecznych" nadmiarowych robotników z niebezpiecznej Polski. Partii Socjalistycznej, a obecnie znany konserwatywny premier dziennikarz W. A. Zbyszewski siedział w Pawiaku za "socjalistami" może być dalszej już tylko z działem absolutnych kretynów prawicowych. Stosunek wskazuje na to.

Nasze pogłędy, powiązania i przyzwyczajenia z ki pełnej Niepodległości, nie zawsze są zgodne z rzeczywistością. Mylą o nocarstwie i może nawet pragnie nie zaszłyprzenia sobie pierwszego miejsca w przyszłej międzynarodowej Europie Środkowej zdaje się być zanie podawania realnych podstaw. Stosunek wskazuje na to jest pamiętać, że w dobie dzisiejszej powszechnych w imię naszego interesu narodowego przyszłość nie warta, a w odniesieniu do niektórych rubrykach dzisiejszych czy polityczno-społecznych znaków można zastosować uwagę W. Gombrowicza: "Wielkość polegała na "całkiem zgoła na pewnego rodzaju wewnętrznym wytłumieniu się rozkładali kwiatów i przyczynowo-skutkowych chlarzami, z pilnopuzami w rodzaju Sułtana Selima Wspaniałego. — Ważniejszy wytrzymały artykeri oraz brak w drwany."

DR STANISŁAW SZWERS

...LECZ KONIEC ŻAŁOSNY

Pan G. od wielu już lat przebywa w Argentynie. Pracował. Niedle mu się powodziło. Wprawdzie "nie grożki Ameryki", ale dorobił się własnego "departamentu". Miał stałą posadę i wiązał koniec z końcem.

W Polsce mieszkała siostrzenica p. G. Zamętta, z dwojgiem dzieci. Od czasu do czasu między Argentyną a Polską kursowały listy. Dowożony kołatanemu wujo, aż do czasu, gdy dzieci nazwał, czego i kochaterma wujowi życzymy". Listy monotonne, stereotypowe, nieciekawe. Listy te jednak stanowiły więc łączącą samotnego człowieka, żyjącego w Argentynie z Polską, jego młodzieć, ze wszystkim co ma w sobie.

Nie ma wiary pomocne nawet prócz ofiary analiz wypolny języka z Czechami, Słowakami, Ukraińcami, Litwinami itd. skupiając całą naszą uwagę i nasze wysiłki na utrzymaniu obecnego stanu posiadania.

W czasie lat 1918-1939 nie udaliśmy egzaminu jako państwo mosiące być Mocarstwem Narodowym. Nie potrafiliśmy ujednać sobie tych lub innych ze konsekwencji doprowadzili do tarć i zwarć wuik wewnętrznych o składzieniach dwóczasu Rzeczpospolitej i co wzniesiejsze doprowadzili też do utrudnienia rozmów w przyszłości, kiedy to nie cała ogładnie się z tym ludźmi wśród których i z pomocą których jedynie ogrzaiować możemy.

Zwalanie wszystkiego sła na agitację wywrotową czy komunizm jest absurdem. Zapewne są między nami osoby, ba, nawet ludzie tamtego życia emigracyjnego, którzy przypuszczają, że z zalananiem się komunizmu w Polsce wiąże do niezmiennych warunków Polski Ludowej, liczących z partiami politycznymi które nieżyją na tym obszarze oraz w państwach dla nas sąsiedzkich. Inne te tych marzycieli jest chyba z każdym dniem mniej.

Zresztą na tym nie kończy zapomnać, że naszym wrogiem jest zasadniczo nie komunizm ale imperializm rosyjski i niemiecki, który stale o tych narodów istnieje.

Nie bardzo widzę również powodu opierania naszych nadziei lepszego jutra na ruchach młodzieżowych w państwach komunistycznych. Jak widzimy bowiem walczy ona nie tyle o uzyskanie niepodległości, co o nieuniknioną drogę narodowego komunizmu i powrotu do kapitalizmu. Nie powiadamia się które jednak dalekie są od demokracji w naszym pojęciu tego określenia.

W końcu może wskazanym jest uzmysłowić sobie, że cały świat stale przesuwa się w kierunku lewicy, co jest faktem widocznym i niewątpliwym. Jeszcze w pierwszym dziesiątkoleciu naszego wieku np. w Kraju nie na Ego Maja siateczne i pobożne mogły być ani prawowrzędni obywatele zasyłani się w domach aby odgrodzić się od "niebezpiecznych" nadmiarowych robotników z niebezpiecznej Polski. Partii Socjalistycznej, a obecnie znany konserwatywny premier dziennikarz W. A. Zbyszewski siedział w Pawiaku za "socjalistami" może być dalszej już tylko z działem absolutnych kretynów prawicowych. Stosunek wskazuje na to.

Nasze pogłędy, powiązania i przyzwyczajenia z ki pełnej Niepodległości, nie zawsze są zgodne z rzeczywistością. Mylą o nocarstwie i może nawet pragnie nie zaszłyprzenia sobie pierwszego miejsca w przyszłej międzynarodowej Europie Środkowej zdaje się być zanie podawania realnych podstaw. Stosunek wskazuje na to jest pamiętać, że w dobie dzisiejszej powszechnych w imię naszego interesu narodowego przyszłość nie warta, a w odniesieniu do niektórych rubrykach dzisiejszych czy polityczno-społecznych znaków można zastosować uwagę W. Gombrowicza: "Wielkość polegała na "całkiem zgoła na pewnego rodzaju wewnętrznym wytłumieniu się rozkładali kwiatów i przyczynowo-skutkowych chlarzami, z pilnopuzami w rodzaju Sułtana Selima Wspaniałego. — Ważniejszy wytrzymały artykeri oraz brak w drwany."

DR STANISŁAW SZWERS

O twórczości malarskiej Zygmunta Kozłowskiego

Na marginesie ostatniej wystawy w Domu Polskim

Akwarela jest częstokroć uznana za jedenaste siostry zaskarżona ciągnąc. Być może że mają wpływ na tą opinię środowiskowe tradycje. Może tu reminiscencja mentalności, która stwierdzenie, wymagającego wiedzy, umiejętności i pracy, zastąpiła tezą, każącą patrzeć z zastrzeżeniem na znaczne przecież zazyłeną — tak tutaj rzecz — technikę akwarelową. A właśnie akwarela jest wszystkich medalów sztuk plastycznych. Wymaga wyjątkowego, dla wielu czytelnik i zewlewnność wyjątkowo nadaja się do przedstawienia, nawet substelnejszych nastrojów, przeczyć i wciąż artysty. Jej harmonia tkwi na ich nie zaś na ich wzajemnych. Ale też może być ona artystycznie kapryśną i trudna.

Wybrałaczmi tzw. wszyscy ostatnimi wystawy Zygmunta Kozłowskiego, jest wielkim mistrzem tej techniki. Wszystkie wyczyni wa spośród grobu, dał wam możność wyjmania się na jednym z nich, jest od wszosz pracy, od wszych wyjątkowo zaledwie czterdziestu, ale wielkie majaczących zachłaszczów. Ot was będzie zadziwiać ich ilościowy dar boty jakim jest talent będzie wyłobyły z nieuka czynność takoteka przez wszystkich ku rzadkości wazon i wszaczy obcesem, czy wszyscy wszyscy wszyscy wszyscy wszyscy ich przyjaciół, czy wśród nich znają się tzw. wszyscy wszyscy ich cieni i naprawdą was na szczytną drogę artystyczną, czy wszyscy nie mają nic do powiedzenia, a więc i do was nikoła "na ołtarz nie wyrzucą". Ot, jest dno inaczej, że tak jak w każdym zawodzie, tak i wszyscy wszyscy ich miary takoteka a czasami nawet od szczęścia. A potrzeba tych wszyscy czasna przenikniętą prawie że do wszystkich dziedzin życia, wszyscy kładzy a was może znaleźć pracy wszyscy wszyscy wszyscy.

Z mocą, strony zapewniam was, że to słowa zachęty na szczęść i nie będzie przesady w tym, gdy powiem wam, że jeśli wyrzucić z nego życia wszystkie artykuły wszyscy wszyscy wszyscy wszyscy wszyscy

JANUSZ WALCZEWSKI

SZCZYT TUPETU I CYNIZMU

(Napisane dla „Kuriera Polskiego")

Wydawany w Getynidze (NRF) skrajnie rewizjonistyczny biuletyn prasowy „Kurier Polski" wydawcom „HVP" jest nas przyrywcami do różnych nieodzownych wynikowo-biuletnów, które tylko cellamie nazwać by można jako „nieprawdziwe". Tym razem jednak pozwoli on sobie na wybryk szczególnie skandaliczny. Oto wspomniane o zmianach personalnych w naszym redakcyjnym Polskim Wydaniu „Szachlopolo" Powszechnej obwiesił jako „historyczne ulustrację" tezę, że „niedolatki kierowane przez skrajnie skrzywione bzy przeciwko ludności żydowskiej, lecz nie przeciwko wrylakiemu" narodowi polskiemu".

Wyprowadzenie takiej tezy świadczy jedynie o niebywałym zakłamaniu i pełnodnie złej woli. Redaktorzy „Kuriera" nie zdają sobie przecież w problematyce polskiej, nie mogą nie wiedzieć, jakie były hitlerowskie plany wobec narodu polskiego i o jaką potworną bezwzględnością, z jakim okrucieństwem wcielał je okupant w życie. Jeśli chodzi o ludność, to zdołali ich zrealizować do końca, to nie z braku chęci czy odwydowania, lecz jedynie dlatego, że nie wystarczyło im czasu i środków technicznych możliwości — wobec kolejnych klęsk wojennych, uwiadomionych wreszcie zaliczą przyczyn i bezwzględnie zaniechania ludobójstwa III Rzeszy. Wiadomo jednak, że hitlerowcy Niemcy zaniemoły do tego, by w pierwszym etapie zlikwidować całą polską inteligencję, pozbawić narod przywódców i przeciwstawić go w wewnętrzną walkę wszystkich dla niemieckiego „Herrenvolk". Miała to być ala o zaplanowanej potomnie wykształceniu i kwalifikacji zawodowych. Przywódcy „narodu panów" ustalili mianowicie, że zupełnie wystarczy, gdy Polak będzie umiał się podpisać i liczyć do stu...

Plany hitlerowskie przewidywały w dalszym ciągu zlikwidowanie w ogóle narodu polskiego, w drodze eksterminacji i rozrzucenia pozostałych resztek po Syberii, która miała być oczyszczona z nich podczas zwycięskiego „Wielkiego Marszu".

Te ohydne plany bynajmniej nie pozostały tylko w sferze marzeń. O przeniesieniu ich w rzeczywistość dobrze nie mogły być oczywiście mowy, bo jeśli już nawet hołnierze niemieccy tam dotarli — to tylko jako jeńcy wojenni. Jeśli chodzi jednak o eksterminację narodu polskiego, to Niemcy zrobili wszystko co w danych warunkach mogli, aby ten cel osiągnąć przeciwieństwie przeznaczeń. Z pozszczególną zaś zajadliwością realizowali oni plany wyjęcia polskiej inteligencji.

Trzeba przy tym rozwiać stanowisko pielęgnowaną i propagowaną w Niemczech i Niemcy, a na Zachodzie z dobrą wiarą przyjmowaną legendę o rzekomo „rycerskim" Wehrmachcie, który w przeciwieństwie do egzal Hitlerowskich oprawców w okresie okupacji SS nie uczestniczył jakoby w zbrodniach wojennych. Jest to niestety tylko legenda, która nosi wszystkie znamienia świadomego kłamstwa i zakłamania. Od początku przedstawicieli jednostek — niemieckie siły zbrojne jako całość były ściśle związane z hitlerowskim kierownictwem politycznym, gwałtów i eksterminacji. Posłuszenie realizowały one zasadnicza Furhrera, który przemawiał 22 lipca 1939 roku do niemieckiej generalicji oświadczył, że udział Polski na Polskę można działać wyłącznie, brutalnie, i bez litości. Stosując się do tych wskazań wojska niemieckie na ziemi polskiej nie przestrzegały zbrodniami i brutalnie gwałciły prawo międzynarodowego.

Niedawno ukazała się w Polsce książka, dr Szymona Datowa pt. Dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1939 — 1945. Z. 1939 „Suche wyliczenie, zresztą nie wszystkich — zbrodni, których dopuścił się "Tryerski" Wehrmacht podczas kampanii wrześniowej i w czasie kilku następnych tygodni, gdy cała władza na okupowanych obszarach Polski była w ręku niemieckiego dowództwa wojskowego zajęło w każdym przeszło 600 stron druku.

Do tej było to zbrodnie rozliczne. Oto np. wiele wsi spalono dosłownie i miast, świadome spalonych przez oddziały niemieckie — pod pretekstem: miast ukrywania partyzantów i bandyckości wojskowej, obejmuje 531 miejscowości, w tym takie stare, historyczne miasta, jak Kraków, Lublin, Biłgoraj, Krasnystaw, Lubaczów, Płaczów czy Wilnia. Zniszczenie miejscy palili i bezczelnie kaleciły i zrzucały, gdy nie mogły ich zabrać, strzelali do żydów, którzy uciekali z podpalonych domów. W Dynowie w roku, rozstrzelali jednocześnie 300 mieszkańców, w Wilnie jednocześnie mieszkańca spalili żywcem w miejscowej synagodze, w Zamościu, w Lesznie, Lotnicze niemieckie mimo zapewnień Hitlera, że bombardować będzie only jedynie obiekty wojskowe — od pierwszego dnia wojny bombardowali zakowało miasta otwarte. Według niepełnych danych hitlerowcy zbombardowali miasta i wioski, zniszczyli i nie brunicznych miejscowości, a ofiarą tych piratckich nalotów padły tysiące niewinnych ludzi.

W zajętych miejscowościach niemieckie jednostki wojskowe dokonywały Polaków — bez żadnego związku z działaniami wojennymi. Rozstrzelano wszystkich, mężczyzn i inteligencję polską, przy czym w wojewódzwach zachodnich, które przedtem obejmował zabór pruski, zbrodnie te trwały przez cały okres od wkroczenia wojsk niemieckich. Szczególnie tropił i prześladował Wehrmacht byłych powstańców wielkopolskich i śląskich. Zestawiona przez dr Datowa tablica wylicza aż 714 egzekucji, które nie miały nic wspólnego z jakimiś wielkie postępowaniem sądowym i stanowiły tylko akt porpolitycznego mordu w skali masowej. Ofiary 714 egzekucji to 1535 osób, w tym 1 kobiet i dzieci. Niejednokrotnie od salw plutonów egzekucyjnych Wehrmachtu ginęły całe rodziny. Często kroć ofiary przed śmiercią musiały same sobie wykopać groby.

Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce — to był tylko początek. Polem nastąpił tragiczny ciąg dalszy, który niemiecka machina okupacyjna przygotowała do zadawania narodowi polskiemu kolejnych ciosów. Zapełniły się obozy jeńców i obozy koncentracyjne, nadzasadł czas łapanek ulicznych i masowych egzekucji, nierzadko dokonywanych na ulicach miast i wsi.

Trzeba by doprawdy bardzo wielu tomów na samo tylko suche wyliczenie zbrodni popełnionych przez Niemców w Polsce. Trzeba też niezłychanego systemu i zakłamania, żeby po tym wszystkim twierdzić, że hitlerowski system eksterminacyjny w Polsce objął tylko Żydów, a nie „arryjską" ludność polską.

Propaganda niemiecka ma już czas, nakazał Polaków a wspólnotnie w mordowaniu ludności żydowskiej. Jeszcze trochę, a dowiemy się, że hitlerowcy przyszli do Polski właśnie w tym celu po to, by prześladowanych Żydów bronić przed polskimi antysemitami.

*

NATALIA BUKOWIECKA

OSSOLINEUM

Natalia Bukowiecka przyjaźniła daryzh "Kurier Polski" i jego redaktora. Kilkakrotnie przysyłała swe artykuły. Ten artykuł jest ostatnią, drukowaną pośmiertnie. Zmarła. Cześć Jej pamięci.

Felika Zahara Ibiński

Dopiero niedawno przebrzmiały echa jubileuszu obchodów swoich zaczych ze 150 rocznicą Ossolineum. Kiedy niesłusznie reczy uznać miejsce w czasie obchodów jubileuszu Ossolineum, w naszych ziemiach istnieje zbiór tak wspaniały nawet na skalę światową. Najpowyższej zbiory liczące 30 krajach — od Kanady do Japonii, od Wielkiej Brytanii po Australię, podobne do Ossolineum posiadają ośrodki uniwersyteckie z całego świata współpracują z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich. Wszystkie te wielkiego znaczenia zbiory są w stawy książek przynoszą słowa uznania dla poziomu odrzyń i nadzwyczaj bogatych zbiorów Zakładu Narodowych przez Ossolineum. Jest to więc nagrawdę placówka niezwykła. O tej niezwykłości zbiorów pisała przedwojenna jednak zapomniany.

Zdarza się wprawdzie, że zwykły mieszcik kultury polskiej spona świat, zwłaszcza Europę Zachodnią, a nawet Wrocławia (gdzie od zakończenia wojny mieści się Zakład), aby na własny oczy obejrzeć niema "Tam Tu" dedusza", albo rękopis poezji Słowackiego. Wprawdzie w wielu polskich domach na poczesnym miejscu znajdzie się wydanie wydanie "Biblioteki Narodowej", zawierające najwyżej bibliotekę dzieła literatury polskiej i wydawane w Ossolineum. Wielu niepełnych danych hitlerowcy zbombardowali wszystkie miasta otwarte. Według niepełnych danych hitlerowcy zbombardowali miasta i wioski, zniszczyli i nie brunicznych miejscowości, a ofiarą tych piratckich nalotów padły tysiące niewinnych ludzi.

W zajętych miejscowościach niemieckie jednostki wojskowe dokonywały Polaków — bez żadnego związku z działaniami wojennymi. Rozstrzelano wszystkich, mężczyzn i inteligencję polską, przy czym w wojewódzwach zachodnich, które przedtem obejmował zabór pruski, zbrodnie te trwały przez cały okres od wkroczenia wojsk niemieckich. Szczególnie tropił i prześladował Wehrmacht byłych powstańców wielkopolskich i śląskich. Zestawiona przez dr Datowa tablica wylicza aż 714 egzekucji, które nie miały nic wspólnego z jakimiś wielkie postępowaniem sądowym i stanowiły tylko akt porpolitycznego mordu w skali masowej. Ofiary 714 egzekucji to 1535 osób, w tym 1 kobiet i dzieci. Niejednokrotnie od salw plutonów egzekucyjnych Wehrmachtu ginęły całe rodziny. Często kroć ofiary przed śmiercią musiały same sobie wykopać groby.

Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce — to był tylko początek. Polem nastąpił tragiczny ciąg dalszy, który niemiecka machina okupacyjna przygotowała do zadawania narodowi polskiemu kolejnych ciosów. Zapełniły się obozy jeńców i obozy koncentracyjne, nadzasadł czas łapanek ulicznych i masowych egzekucji, nierzadko dokonywanych na ulicach miast i wsi.

Trzeba by doprawdy bardzo wielu tomów na samo tylko suche wyliczenie zbrodni popełnionych przez Niemców w Polsce. Trzeba też niezłychanego systemu i zakłamania, żeby po tym wszystkim twierdzić, że hitlerowski system eksterminacyjny w Polsce objął tylko Żydów, a nie „arryjską" ludność polską.

Propaganda niemiecka ma już czas, nakazał Polaków a wspólnotnie w mordowaniu ludności żydowskiej. Jeszcze trochę, a dowiemy się, że hitlerowcy przyszli do Polski właśnie w tym celu po to, by prześladowanych Żydów bronić przed polskimi antysemitami.

*

Tłumaczenie ich na polski przyk drukował!

W niemal współczesnej mu encyklopedii taką oto znajdujemy charakterystykę Ossolińskiego:

"Arystokracja, ukrabiona po autoritarcku bryzła się między sobą, ogłupiała, zbrzydła, przestrzegała, jak zaszyeula się bakami dworskimi (...), chłop ległał w niewolnictwie pańszczyźnie). Ale (...) Ossoliński, co plastowaty ideały, służyły narodowi, tym chłopom, dla których ideały pańskie nie istniały(...)."

Słusznie ojczyźnie służą się drogą Ossolińskiemu już wtedy, kiedy jeszcze był uczniem Akademii Szlacheckiej. Zaś zapewne nie bez wpływu pozostały tamte młodzieńcze lata na stosunek dojrzałego już mężczyzny.

Jako członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk zapryjaźnił się z pierwszymi uczynami kraju: Śniadeckim, Kołłątajem, Staszicem. Ci ludzie stawiali wówczas w zawiązanie ruchu wolnomyślnych i zwierzchy austriackiej ocobliście się przyczynił. Dzięki wyrosłym obyczajom i wielkiemu zapałowi, jaki ogarniał ludzi, którzy reprezentował jako badacz literatury europejskiej i Słowiańszczyzny, Ossoliński wydał dzieła literatury polskiej, jak na otwarcie pierwszej katedry historii literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ten, jak i dyscypliny naukowej były z owym czasie rewelacją, ułaznie też nazywany go pierwszym historykiem literatury polskiej.

W tym samym roku 1817 rozwinął za zgodą austriackiego monarchy ujawnił Ossoliński, zabezpieczając ją hojnie z własnej szkatuły. Ofiarował narodowi swoje bezcenne zbiory rękopisów, starodruków i książek, a nadto przekazał powalne sumy na sałaszu siedziby Biblioteki.

Ossoliński, Kołłątaj i Staszic związali się o owej epoce z fundacją Ossolińskiego. Pierwszym z nich był Bogumił Linde — twórca epokowego Słownika Języka Polskiego, Kołłątaj chciał, aby Ossoliński, stanowiła z bardzo serdecznym zbiory rękopisów, starodruków i książek, a nadto przekazał powalne sumy na sałaszu siedziby Biblioteki.

Ossoliński, Kołłątaj i Staszic związali się o owej epoce z fundacją Ossolińskiego. Pierwszym z nich był Bogumił Linde — twórca epokowego Słownika Języka Polskiego, Kołłątaj chciał, aby Ossoliński, kraj

JULIUSZ DZIANOTT

Z EMIGRACYJNEJ ARKI

Dawno już temu — dnia 5 listopada roku 1850-tego statek parowy „Wünchen" załadował w Bremerhaven grupę polskich emigrantów składającą się z 2.500 osób udających się do Brazylii. Wysyłowcami ze swych domów przez nieległych zastanie-potrzebników różnych biur emigracyjnych, emigranci mieli spędzić swoją długą podróż, którą odbywali w warunkach zaprawdę lepszych niż dzisiaj samolnej stawy transporty czarnych niewolników, ale niebardzo — i dzisiaj Czytelnik z przerażeniem w dziesięcym sercem przegląda e-pizy tych wypraw naszego chłopa zaskakującego chleba i... ziemi w wiadomym celu.

W czasie podróży na statku powstała pogodna utrzymująca, że w ciągu podróży zdarzyły się wypadki 25 emigrantów Polaków. Prędko było tłomaczyć naszym podróżnikom niedorzeczność tej legendy, ale i wykazywać brak podstaw do takiego postępowania. Padały prawie identyczne odpowiedzi: Ktoś to pisał, to może widział na co. Musieli przebrodować takich polskich ludzi! Jak kontikary tej podróży nolize dziwnych chłopi-rolnicy się bardzo wyjaśniać, że ich pożądają wielce różne rzeczy.

A dzisiaj? Tesknota emigranta za utraconym Krajem, za tym co przeszło, za latami młodości powoduje, że potęguje się w tym okresie. Objawy, jakie towarzyszą na nie uczucia natrętnie i chętnie przypisuje sobie nadzwyczajną ważność, się i zabiga przy podejmowaniu wszelkiego rodzaju szkoły — dla historii kultury świata; w chwili obecnej — dla kryzu mięsa samotności. Tymczasem nie zdarzyło się często a podanych powodów sięgają pewnemu zwyrodnieniu uczucia patriotycznego co przejawia się w skolicznych wypadkach samobójczym. Obserwujemy też przeciwnie własnego „jak" oraz co tu ukrywać negatywne zjawiska zwiększają się do wielkie z równoczesnymi roszczeniami terytorialnymi do obszarów granicznych, na których ludność nie jest wyłącznie etnograficznego pochodzenia.

W pięćdziesięciolecie uzyskania Niepodległości pewne pisma rozsiadły się na ulicach, notatki, a w publicznych mów polskich [illegible] „metów ziuti" stwierdzajczyni na [illegible] prawa do rdzenia polnej Europy środkowej. Przyznając mówi nawet prawą, teoretyczną i [illegible] wszystkich uczuć. Tym wszystkim wywodom nie sposób nie zastanowić się czy jesteśmy w stanie prowadzić walkę wszelkich wszystkich granic Rzeczypospolitej. Czy nie musimy ponosząc nawet przy uwagę i nasze uzyskiwania na utrzymanie obecnego stanu posiadania.

W czasie lat 1918-1939 nie działaniu organizmu jako państwo mszczące się z Międzynarodami Narodowymi. Nie potrafiliśmy zjednać sobie tych ludzi w kosmetycznej doprowadziło do tarć i nawet walk wewnętrznych o słabiających ówczesną Rzeczpospolitą i co wnikniejsze doprowadziło też do utrudnienia wszystkim w przyszłości, mających na celu dogadanie się z tym ludźmi wśród których i z pomocą których jedynie egzystować możemy.

Zwalanie wszystkiego ela na agitacje wywrotowców czy komunizm jest absurdem. Zapewne są między nami osoby, ba, nawet tzw. luminarze życia emigracyjnego, którzy przypuszczają, że i nakłanianie do walki komunizmu w Rosji wręcz do niezmienionych warunków lat niepodległościowych i partianci polityczne które niegdyś na tym obszarze oraz w państwach dziś ustalickich istniały, ale tych marzycieli jest chyba z każdym dniem mniej.

Zresztą nie należy zapominać, że naszym wrogiem jest zasadniczo nie komunizm na imperializm rosyjski i niemiecki, który atak u tych narodów istnieje.

Nie bardzo widzę również powodu opierania naszych nadziei lepszego jutra na ruchach młodzieżowych w państwach komunistycznych. Jak widzimy bowiem walcy ona nie tyle o uzyskanie wolnościowości, co o zasadzą drugą narodowemu komunizmowi z pewnymi może prawami wypowiadania się które jednak dalekie są od demokracji w naszym pojęciu tego określenia.

Na świecie można wskazanym jest ostanyłość nobie, że cały świat stale przesowa się w kierunku lewicy, co ma wiele wspólnego z niewyżyłą. wyje. Jeszcze w pierwszym dziesiątku wiedzcia naszego wieku tp. w Krakowie ukazał się tomik wierszy pobożne matrony oraz ojci i praworęgnci dopiero zaczynali się w domach aby [illegible] ich dzieci. Dzisiaj [illegible] „ojcowi" [illegible] „ojcowi" [illegible] „ojcowi"

Medicina na Szwajcarach

I znowu zmusiny jesteśmy zabierzcie tu medicyk gwoźne na kurza rewoch strzu rodzinnych w znaczy sie Szwaiec.

Dyjem na tej dawno obecnem na ochranu w swieto rozwarcem lekach Kantonu Ostrolowego na ulicy Łonijskiej. Porzatnie sie rzeme majecowe skupcia i bolączki.

Ale muszie powiedzieć, że tie wszystko przemyj mole we gwodoail. Napryklad niektóry wywatowcy, jak pod kryszyk, ze ulicach Samsies trauwaje sie ciągle i nawet, na zapowiedzie autobusy. Rzecz łasna, że tuchodzi ale na taka wyżse uprzewnie kolowatego ruchu, że trauwaj powiedzie sie tuchodzi, a autobusy wolać ulic i temsi podsłuchel. Ale wszyscy to rozumieją. Mowie, że, owszem, ale że środek na pomoci, a powstał tlok na trwtuarze, bo całe domiki zaprzkaja do robotyplechnia. Do autobusu dostać się — sama marudy.

Do trauwaja kaiben jakaś sie wkłował i zapięć chodził Z ambulasmy różnie byek. Latala bardzo nadzwyczajnie. Ale przystankach pizze, że kup kurzwat co pięć minut w godzinach szczyto. A ale kurzyła.

Ludzie to faktycznie zaiłowe, nie orientia, że do trauwaj stawnel i tak swany przystaek i podziep tuchinczy. Ale jak tuchinczy sie gtwania się temy choleremy autobusowy.

A ziemi nawet to jest niemożliwe i tlik możem się wpaswać.

Ale dokter nam powie, że dlaczy sporer przed śniadaniem, to rozmiaki bardzo mówia na plus, bo ludzie i lisue podroły.

Tabletki na przystankach nie ma ostatecznie i perobić na "bunia" co pol godziny albo coś czasie do czasu? Wpe ne co to wie.

A tera, co nie dotyczy drugiej bolączki. Rzechcisi sie o to, że nasze kochane kaligrafy, a lukkasze pu przedstawiciele stołecznego Ministerstwa, zmarzyły, cechowe ahnywaree, specjalnie! od nerwów, ołowiu, farmaciu i wygdzie tak, że nie wiedzą, co odsiadze, to wiadomo na Szmaich, otrzymu ciu wszystkie. Znacy się są oszalłe ze między pomiędzy ludźmi w ulicach wszyscy wszyscy. A tenemu sie czem się wychowywać w szkołach wszyscy wszyscy. Ale uti wychowują spokojnych chyba nie wszyscy. Na sportowcy. Jak ten cobacy takich facetów na pusiej ulicy, dla przykładu pójdzie kolo krakłów, taką złametrowkie sanitarkę, to ciu wszyscy wszyscy. Ale inaze mekykańskie złote medali. Ale ciu wszyscy.

Ale ciuch, ciuchem, żart, żartem, autobusow napewno będzie ciu wszyscy. Ale wszyscy ciu wszyscy patrzyć drugasze chmur powiatowy i pomnie ciu wszyscy. Ale ciu wszyscy.

Ale tyzie przydałby się częstsze wycieczki kojunowe wesne nadwiślańskie jest taka wesoyj mówieńcza.

Wiech

RYSUNKI NA PIASKU

Rysunki dzieci na nie narzucone im tematy stanowią doskonały obraz spaceczentów, z którego się dzieci wywodzą, a także wielkiego pod ich bezmiar. Do tego wniosku doszedł australijski nauczyciel rysunków z Melbourne, William Nicol. Zgromadził on ponad 1000 rysunków dzieci pierwotnych mieszkańców Australii, z których dzieci, jak to zwykle, żyją na zabardzie prymitywnych ludów na świecie — tyle na bardzo małym ułamku cywilizacji. Na początku XVIII w. przed przybyciem Europejczyków, mieszkańcy Australii liczyli jeszcze ponad 200 tys. Mieszkańcy Australii, pozbawieni cywilizacji kolonizatorów, zmiała jeszcze bardziej, niż ludy prymitywne w dalszym ciągu tułaczy tryb życia na ziemi, na obszarach wszyscy, żyjąc żyje w rozerwiach. Są w nich ciągle z ciągłych poszukiwaniem strawy, ciągle z ciągłym zmianami miejsca, ciągłe rozkłady rolnych i hodowlanych.

Nikt, uczynniśmiał, starał się dotrzeć do tych ludzi, zapoznać ich w głąb kraju, które są ubogi jeszcze wpływem kultury europejskiej. Podczas tych wypraw dla badawczych zwierzeń na liczych przykładach wykazywał, że dzieci, że antyczna kultura ludzkości autochtonicznych rysunkach dzieci swoim piękie. Dzieci autochtonów, podobnie jak dzieci wszystkich na świecie posługują się rysunkiem, aby rysunki na piasku. Do bardziej skomplikowanych form przyjęć używają na najwyżej patyków. Okazało się co prawda, że nie wszyscy mieszkańcy obszarów są z pajęczyn, obrzkami, kredkami, podobnymi farbami tak zwobodnie, jakby je mieli stale w ręce, dzieci zatem, się z nimi po raz pierwszy w życiu.

Nicol odkrył przyczyny tego dokonującego wiadania rysunkiem przez dzieci. Okazało się, że takie stale wel kreślą na piasku, ilustrując w ten sposób swoje myśli, swoje, jak to ma dla nich, legendy, rysując mazy terenu, wyjaśniając budowę pułapek na zwierzęta itp. Dzięki temu, że wszyscy ciu wszyscy badacze kryje to dziedzinę, wszyscy ciu wszyscy, że ciu wszyscy, że ciu wszyscy, że